

opusdei.org

Osiemdziesiąt białych róż dla Montse

Wiele osób oddających cześć Czcigodnej Służebnicy Bożej Montserrat Grases w szczególny sposób uczciło 80. rocznicę jej urodzin, aby podziękować za łaski otrzymane za jej wstawiennictwem.

02-09-2021

Już w czerwcu br. zaczął nabierać kształtów pomysł, żeby przynieść białe róże do krypty w kaplicy Santa

Maria de Bonaigua w Barcelonie. Spoczywają tam szczątki Montse Grases, i dlatego tam właśnie wiele osób chciało w szczególny sposób uczcić 10 lipca rocznicę jej 80. urodzin. Dla wielu nie było to łatwe, ze względu na egzaminy kończące rok szkolny, ograniczenia związane z pandemią oraz odległość od miejsca zamieszkania. Ale mieszkańcy Barcelony mogli odwiedzić kryptę, aby pomodlić się w dniu jej urodzin, a nawet przynieść kwiaty.

Osiemdziesiąt lat, osiemdziesiąt białych róż.

Fina to przyjaciółka Montse, która obecnie mieszka w Murcji, ale przez pewien czas mieszkała w Barcelonie. Fina należy do Komitetu Przyjaciół Montse Grases i opowiada o tym, jak powstała inicjatywa białych róż. „Przyszło mi do głowy, że młodzi ludzie mogliby w pobliżu kaplicy chcieć składać ofiary z białych

kwiatów przez cały dzień. Zebranie osiemdziesięciu róż wydawało się trochę nierealne, ale istnieje przecież internet. Jest wiele osób o wielkim nabożeństwie do Czcigodnej Służebnicy Bożej Montse. Najpierw od dzieci przyjaciół nadeszło osiem róż i liczba ta ciągle rosła. Kiedy w dniu jej urodzin, 10 lipca, kaplica została otwarta, było tam już osiemdziesiąt róż”.

Róża to wdzięczność i podziękowanie

Wczesnym rankiem 10 lipca do kaplicy zaczęli przybywać ludzie. Ich wizyta musiała być krótka, ponieważ krypta jest dość mała i tylko dwie-trzy osoby mogły się tam modlić w tym samym czasie. Obok grobu znajduje się obraz Matki Bożej, na który Montse tak często patrzyła z miłością za życia. Ludzie, którzy modlili się w krypcie musieli ograniczyć czas, ze względu na

pandemię, aby kolejni oczekujący mogli wejść.

Pierwszą różę zostawił pewien mężczyzna w imieniu swojej rodziny. Powiedział, że to z wdzięczności i przywiązania do Montse oraz sympatii do Dzieła. Wkrótce potem przybył bukiet róż z Terralty. Przekazali go studenci z ośrodka Dzieła, którzy uczestniczą w tamtejszej formacji. Po południu nadal przybywali różni ludzie: dorośli i młodzież, osoby starsze, a nawet dziecko. Była cisza i modlitwa, niektórzy kładli rękę na płycie nagrobnej. Robili to, aby nawiązać bliższy kontakt z Montse i zwrócić na siebie jej uwagę.

Tere, która studiuje pedagogikę mówi: „Wiem bardzo niewiele o Opus Dei. Ale jestem pod wrażeniem, widząc radość, jaką Montse rodzi wokół siebie, jej uśmiech oraz historię jej życia. Oglądanie zdjęć

przy wejściu do krypty sprawia mi wielką radość i lubię się z nią modlić. Nie wiedziałam, że dzisiaj są jej 80. urodziny”.

Almudena studiuje architekturę. Ona także dopiero zaczyna poznawać Opus Dei. Wizyty tutaj wzbudziły w niej wielką sympatię do Montse, także ze względu na łaski, które otrzymała. „Jestem bardzo podekscytowana, że mogę tu być w dniu jej 80. urodzin”- mówi. „Moją jedyną prośbą dzisiaj było wyproszenie u niej wielu cudów dla tych, którzy tu przyjeżdżają, aby mogła być wkrótce beatyfikowana”.

Nabożeństwo do Montse rozprzestrzeniło się w wielu miejscach na całym świecie. Amaka, która pochodzi z Nigerii i mieszka w pobliskim ośrodku Dzieła, również przybyła do krypty, aby się modlić i „złożyć życzenia” Montse Grases z okazji jej urodzin.

Również Mariangeles pojawiła się, „aby przynieść róże od dwóch osób i podziękować Montse za dwie łaski. Pierwszą różę przynoszę od mojego siostrzeńca, który jest księdzem. Powierzam wstawiennictwu Montse każdy jego krok na drodze kapłaństwa. Siostrzeniec mówi, że swoje powołanie zawdzięcza Montse.

Druga róża jest od mojej przyjaciółki, obecnie matki małej dziewczynki, o której lekarze mówili, że nie przeżyje. Modliliśmy się za nią dużo do Montse Grases. Teraz poddawana jest leczeniu stymulującemu i wygląda na to, że będzie zdrowa”.